



GAZETKA S.P. nr 164

7/2008

Siedlisko



Kraków 17.12.2008 r.

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

W Betlejem

Niebo
Do samiutkiej
schyliło się
ziemi
z gór i z dolin
biegną zadziwieni
patrzą a tu Źródło
na radość pastwisk
na rzeczny śpiew
kwili Źródło
i dziecko rzek

s.Bożena Flak



W numerze:

*Tradycje Bożonarodzeniowe- s.2
Wigilijne opowiadanie-s.8
Wspomnienia z Jubileuszu szkoły-s.4
Skąd się wziął Mikołaj ?-s.9
Bożonarodzeniowa krzyżówka-s.12*

Słowo Wstępne

„Przybieżyli do Betlejem pasterze...” tak, tak, już niedługo zabrzmiały te słowa w każdym domu. Zbliża się ten piękny, pełen magii, wzruszeń, życzliwości czas – czas świąt Bożego Narodzenia. Już wkrótce zabłyśnie pierwsza gwiazdka, zasiądziemy przy wigilijnym stole, podzielimy się opłatkiem i spędzimy czas z najbliższymi.

Na ten szczególny czas składamy Wam Drodzy Czytelnicy życzenia radości z narodzin Jezusa, z obcowania z najbliższymi, błogosławieństwa Bożego, odpoczynku, wielu wspaniałych prezentów pod choinką i oczywiście Wesołych Świąt!

W tym numerze znajdziecie wiele świątecznych informacji, dowiedziecie się skąd się wzięli Mikołaj, jakie są symbole świąteczne, a jakie tradycyjne wigilijne potrawy. Nie zabraknie też świątecznej rozrywki- krzyżówki i czegoś wesołego, a zatem miłej lektury...

Redakcja Siedliska

BOŻONARODZENIOWE TRADYCJE

Boże Narodzenie jest najważniejszym świętem w polskim roku obrzędowym. Obchodzone ono jest chyba bardziej uroczyste niż w jakimkolwiek kraju europejskim i łączy się z niespotykanym gdzie indziej, wielkim ładunkiem pozytywnych emocji, udzielających się niemal wszystkim - niezależnie od wieku i wykształcenia. Najbardziej mistyczne znaczenie spośród wszystkich świątecznych posiłków ma wigilia, z łac. *vigilia* czuwanie. Wieczera wigilijna jest bardzo starym obyczajem, związanym z wierzeniami słowiańskimi, współczesny jej kształt powstał ostatecznie w XIX w. po spopularyzowaniu przejętej z Niemiec choinki. Wyjątkowość tej szczególnej wieczerzy, nastrój życzliwości i radości składają się na malowniczą polską tradycję, która pomagała, jak wiadomo, niejednokrotnie przetrwać Polakom trudne chwile. Zobaczmy, co składa się na te tradycje. Dzielenie się opłatkiem, który pochodzi z niem. *Oblate* (a to z łac. *oblata* ofiarowanie), symbolizuje wybaczenie, dobro i pomyślność.



A na stole dwanaście bardzo tradycyjnych potraw, zależnych od regionu kraju. Wśród nich najczęściej barszcz, który jest wyrazem rodzimym i wcześniej oznaczał kwaśną polewkę, przyrządzaną z rośliny zwanej barszczem.

Dopiero od XVIII w. nazwa ta oznacza zupę z buraków. Potem pieczony lub w galarecie karp, pierogi z kapustą. Obok może znajdować się wigilijna potrawa wschodniostowiańska z gotowanej pszenicy, miodu i maku - kutia, z gr. *kukia* „bób”, a także inne smakołyki. Wigilia jest czasem szczególnym w życiu wielu rodzin. W wigilijny wieczór niemal wszyscy gromadzą się wokół rodzinnego stołu.

Przy wystrojonej choince, pod którą przygotowane są prezenty, dzieli się opłatkiem z najbliższymi i składają sobie życzenia.

Wigilia to także wspólne śpiewanie kolęd oraz udział w pasterce. Zgodnie z wielowiekową tradycją niemal wszyscy zachowują tego dnia post, spożywając tradycyjne potrawy. Niezmiennie od lat najpopularniejszą potrawą w Polsce jest smażona ryba, najczęściej karp,

który pojawia się w większości domów. Następne dwa dni Bożego Narodzenia spędzane są na odwiedzinach u krewnych i przyjaciół, a tam jedzeniu różnych rodzinnych specjałów, np. żuru (z niem. *sauer* kwaszony), bigosu (z niem. *Beiguss*), piernika, który pochodzi od rodzimego przymiotnika *pierny*, a ten z kolei od rzeczownika *pierz*, który jest dawną formą słowa *pieprz*. Niepowtarzalny nastrój świąt Bożego Narodzenia stwarzają też kolędy (z łac. *calendae*) śpiewane przez biesiadników. Trudno uświadomić sobie, że słownictwo dotyczące polskiej tradycji, jej najbardziej charakterystycznych przejawów, nie zawsze jest rodzimego pochodzenia. Zapożyczanie słów obcych jest jednym z najważniejszych sposobów bogacenia słownictwa. Ze świętami nieodłącznie związane są jasełka. Jasełka to widowiska

o Bożym Narodzeniu wzorowane na średniowiecznych misteriach franciszkańskich. Za twórcę przedstawień bożonarodzeniowych uważany jest św. Franciszek z Asyżu. Ich treścią była historia narodzenia Jezusa w Betlejem i spisku Heroda. Początkowo figury Dzieciątka, Maryi, Józefa, Trzech Króli i pozostałych osób dramatu były nieruchome. Za sprawą zakonów: franciszkańskich i bernardyńskich wprowadzono w ich miejsce marionetki. W pierwszej połowie XVIII wieku biskupi polscy zakazali wystawiania jasełek w kościołach. Przyczyną było coraz szersze przenikanie do treści przedstawień scen i postaci o charakterze ludycznym. Z szopkami zaczęli wówczas kolędować poza murami świątyni żacy, czeladnicy itp. Dały one początek wędrownym teatrykom ludowym o świeckim charakterze. Teksty jasełkowe, najczęściej gwarowe, były w większości anonimowe. Przerabiano je wielokrotnie, między innymi ze względu na fakt, że zawierały wątki odwołujące się do aktualnych wydarzeń. Do znanych opracowań literackich należą jasełka napisane przez Lucjana Rydla pt. „Betlejem polskie”.



Przygotowały: Patrycja Piechowicz
i Ola Markow, kl.5b

BOŻONARODZENIOWA SYMBOLIKA



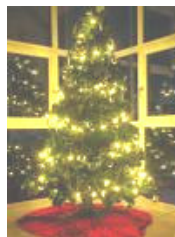
Opłatek wigilijny to symbol pojednania i przebaczenia. Jest znakiem miłości i przyjaźni. Dzielenie się nim na

początku Wigilii Świąt Bożego Narodzenia wyraża chęć spędzenia razem tej wieczery z inną osobą.



Gwiazda betlejemską, którą umieszczano na szczycie drzewka od ubiegłego wieku, miała pomagać w powrotach

do domu z dalekich stron.



Oświetlona choinka broniła przed dostępem złych mocy, a także odwracała miało nieżyczliwe spojrzenia ludzi (złe uroki). W chrześcijańskiej symbolice religijnej wskazywała natomiast

na Chrystusa, który według tych wierzeń miał być światłem dla pogan.

Choinka Samo żywe drzewko stało się w chrześcijaństwie symbolem Chrystusa jako źródła życia.



Szopka bożonarodzeniowa przedstawiająca wnętrze stajni betlejemskiej w noc, podczas której narodził się Jezus Chrystus. Szopka bywa wykonywana jako miniatura, a także jako konstrukcja rzeczywistej wielkości. W każdej szopce znajduje się mały Jezus, Maryja oraz Józef. Najczęściej elementem szopki są także postaci Trzech Króli, pasterzy, a także bydło i owce, Gwiazda Betlejemską, anioły.



12 POTRAW- jest nawiązaniem do 12 apostołów, którzy usiedli razem z Jezusem do ostatniej wieczerzy. Na góralskiej wieczerzy nie może zabraknąć żuru, barszczu i klusek z makiem. Na Pomorzu podają barszcz z pierożkami i karpia w maśle. Na Śląsku musi być piernik, bytomskie kamyki.

Sianko – nawiązuje do stajenki, w której urodził się Jezus. W XV i XVI wieku całe domy wyściełano sianem i słomą, po której się chodziło. Było to oznaką dobrobytu i formą pokazania plonów ziemi, które się zebrało. Trwało to cały adwent. Teraz sianko wkładamy pod obrus na wigilijnym stole.

Kolędowanie - w Polsce kolęda oznacza pieśń religijną, związaną tematycznie z narodzinami Chrystusa. Najstarsza kolęda pochodzi z 1424 roku, nosi tytuł „Zdrów bądź królu anielski”.

Pasterka - po raz pierwszy w Kościele chrześcijańskim obchodzono ją w IV wieku. Bardzo mocno rozwinęła się za czasów św. Franciszka. On jako pierwszy w XIII wystawił tzw. żywą szopkę.

Ada Kostrubiec, Joanna Romańska, kl.5a

Jubileusz 10-lecia szkoły

Dnia 27.11 nasza szkoła obchodziła 10-lecie istnienia. Z tej okazji odbyła się uroczysta msza święta w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, koncelebrowana przez księdza Kardynała Franciszka Macharskiego. Treść mszy nawiązywała do życia w naszej szkole, podkreślone zostało to, że ważne jest, aby każdy się postarał stworzyć miłą i ciepłą atmosferę. Na mszy pięknie śpiewała nasza szkolna schola pod opieką siostry Samueli Odziemczyk.



Następnie uczniowie, rodzice i goście przemaszewali do auli Jana Pawła II. Tam odbyło się przedstawienie pod tytułem: „Ze szkołą przez wieki”. W przedstawieniu udział brali uczniowie z klas IV-VI i I gimnazjum. Spektakl swą obecnością i talentem uświetnili absolwenci naszej szkoły: Klaudia Jawor, która zagrała na pianinie poloneza, a także para taneczna: Jakub Brożek i Magda Muszyńska. Reżyserami byli: siostra Grażyna Nogaj, pani Urszula Kozińska i pan

Jacek Joniec. Motywem przewodnim tego przedstawienia była szkoła, głównym celem była chęć uświadomienia uczniom jak ważne jest chodzenie do szkoły, zdobywanie wiedzy. Nie było to ciągłe zamieszanie na scenie, tylko punktowe przeniesienia w czasie od starożytności do dwudziestego pierwszego wieku. Nawiązując do treści przedstawienia uznaję, że mnie nie podobało by się, gdyby kazano mi całymi dniami grać na komputerze, bo całkiem straciłbym rozum, a chcę być inteligentny. Odebrałem to przedstawienie troszeczkę pouczająco, uświadomiono mi jak ważne jest chodzenie do szkoły i że przynosi to efekty. Pokazało też jak przez wieki zmieniał się uczenie i szkoła, ale jedno było, jest i będzie : dążenie do PRAWDY. Bardzo wszystkim aktorom za to dziękuję.

Po przedstawieniu szanowna Siostra dyrektor wszystkim składała podziękowania za stworzenie naszej szkoły i pomoc w jej rozwijaniu. Szkołę zapoczątkowała Siostra Aleksandra Król, która niestety musiała wyjechać, ale przybyła na uroczystość Jubileuszu i z zadowoleniem przyglądała się spektaklowi, a potem wspominała początki szkoły z uśmiechem na twarzy. Tego na pewno Siostrze Aleksandrze nie brak, gdyż cały czas chodzi uśmiechnięta „od ucha do ucha”. Po przemówieniu niektórych zaproszono do „Oberży u sąsiadów”, gdzie zjedzono kolację. Mnie tam niestety już nie było, ale wiem, że jedzenie było smakowite. Do zobaczenia na następnej rocznicy!

Jakub Komnata, kl.4a



Jubileuszowe przedstawienie „od kuchni”

Ze szkołą przez wieki, taki tytuł nosił przygotowywane od października przedstawienie jubileuszowe, próby odbywały się pod okiem naszych polonistek i aktora Teatru Ludowego pan Jacka Jońca, oj ciężkie to były godziny. Obfitowały one w szereg niespodzianek, często chwil trudnych. Nie brakowało również śmiechu, wpadek językowych, potyczek słownych. Słowem nie nudziłyśmy się. Pewnego razu, jadąc na jedną z prób generalnych do Łagiewnik zabłądziliśmy... Potem długie minuty oczekiwania na tramwaj... Zdenerwowani, zdezorientowani parzyliśmy na siebie z wyrzutem, myśląc o tym, że w takich nastrojach nie ma mowy o żadnej grze aktorskiej, wbrew wszystkim wszystko

jednak się udało. Walczyliśmy z rolami, tekstami, strojami i zmęczeniem, w efekcie wyszliśmy z tego pojedynku obronną ręką. Przed samym wystąpieniem wszyscy byli bardzo zestresowani, za kulisami panował duży ruch, jedni przebierali się, inni walczyli ze stresem, grając na komórkach, a jeszcze inni nerwowo powtarzali rolę. Na sali było wielu gości, myślałam, że będzie ich trochę mniej... Zza kulis wygląda wszystko nieco inaczej, większe nerwy, większa odpowiedzialność. Na szczęście wszystko poszło bardzo dobrze. Otrzymaliśmy gromkie brawa. Byliśmy bardzo dumni, że wszystko się udało.

Marta Wąsowicz, kl.5a





Gimnazjum na 10 urodziny

Ciaśniej na sali gimnastycznej w dniu rozpoczęcia roku szkolnego - to odczuli uczniowie na własnej skórze, ale oprócz tej niedogodności dało się zauważyć nowoczesny budynek przyłączony do naszej szkoły. To gimnazjum - gimnazjum, które jest prezentem na 10 urodziny S.P. nr 164. Dzięki gimnazjum możemy mieć takie sale jak na przykład teatralna, w pełni nowoczesna, wyposażona w reflektory, głośniki i robiącą niesamowite wrażenie, prawdziwą teatralną kurtynę. Jeszcze tylko widowni brak, ale już koło teatralne postara się o to, by nie świeciła ona zbyt długo pustkami. Dzięki nowej sali informatycznej możemy korzystać z nowoczesnych komputerów, dbając przy tym o swoje zdrowie, bowiem płaskie monitory nie

promieniają. Nie zapomniano również o naszych uczniowskich kręgosłupach - krzesła w tej sali można dopasowywać do wzrostu każdego. Natomiast rolety zapewniają nam komfort pracy.

W gimnazjum jest również biblioteka niektórzy mówią na to miejsce „bocianie gniazdo”, jeszcze inni „wieża” - nie zmienia to faktu, że jest dużo większa, niż ta, z której do tej pory korzystaliśmy. No i ma udoskonalenie - są w niej komputery, z których po lekcjach można korzystać. Tak więc podsumowując, cieszymy się z gimnazjum, mam nadzieję, że będzie dobrze służyć przez długie lata...

Mateusz Bębenek, kl.4a

Gimnazjum w oczach gimnazjalisty- wywiad

Siedlisko: Jak postrzegasz nowe gimnazjum?

Gimnazjalista: Uważam, że gimnazjum jest dobrze prowadzone, że będzie wysoka średnia, mam nadzieję, że już po pierwszym półroczu będą wszystkie sale, meble, przyrządy itd. potrzebne do nauki.

S: Czegoś brak?

G: Z wyjątkiem sali chemicznej chyba nic.

S: Jak postrzegasz nauczycieli?

G: Myślę, że większość ma dużo doświadczenia, że wszyscy uczyli osoby w podobnym wieku, zastrzeżeń na razie raczej nie mam.

S: A jak koledzy, koleżanki?

G: W gruncie rzeczy OK, nie zdarzyło mi się jeszcze, żeby któryś mi podpadł...

S: Jak zaaklimatyzowali się koledzy z innych szkół?

G: Tak naprawdę to prawie połowa pochodziła z tej szkoły, druga część ze 162, nieliczne osoby jeszcze z innych placówek, ale chyba każdy znał co najmniej jedną, więc nie było z tym większych kłopotów.

S: Dziękuję za wywiad.

G: Dziękuję.

Rozmawiał Jędrzej Kubala, kl.6b

Kolacja wigilijna - opowiadanie na święta

- Przepraszam na chwilę - szepnęła Kasia i prędko wstała od stołu. Musiała przebrać swoją malutką kuzyneczkę Basię, która właśnie, niepostrzeżenie wylała na siebie cały talerz barszczu z uszkami i chyba dziwnym trafem nikt oprócz niej tego nie zauważył. - Chodź Basiu - szepnęła do dziecka, próbującego właśnie zatrzeć ślady zbrodni serwetką. - Nie martw się, wypierzemy sukienkę.

Malutka wolno zsunęła się z krzesłka i powłócząc nogami wyszła z salonu, którego jednak nie chciała opuszczać - lubiła ten gwar, hałas, rozmowy. Nieraz udawało jej się dowiedzieć czegoś ciekawego przy stole, udając, jak bardzo jest zainteresowana np. kotлетem leżącym na talerzu. W rzeczywistości wyłapywała jednak każde słowo. Ostatnio dowiedziała się, że będzie miała siostrzyczkę albo braciszka. Jakiż to miała ubaw, gdy dwa dni później rodzice oznajmili całej rodzinie, włącznie z Basią, wpatrzoną w okropną, wychudzoną lalkę z wyłupiastymi oczami, wręczoną jej chwilę wcześniej przez babcię, dumną z tego, że „wreszcie zasiała w tym dziecku jakiegoś ducha dziewczyńskiego”, że mama oczekuje dziecka. Basia tak bardzo się śmiała i klaskała w rączki, że jedna z licznych cioć zaczęła się obawiać czy nie trzeba wezwać doktora.

Kasia szybko uporała się z buraczkową sukienką kuzynki i niedługo później dziewczyny razem wróciły do stołu. Kasia rozejrzała się po pokoju i zdecydowanie stwierdziła, że jej rodzina jest dość nieszablonowa. Naprzeciwko niej siedziała kuzynka Antosia, śliczna studentka ASP, ubrana w jakąś bardzo oryginalną, zapewne

własnoręcznie wykonaną sukienkę w brązowe groszki. Antosia, jak zauważyła Kasia, od początku kolacji wigilijnej udawała, że śmieje się z kawałów swojego taty, a stryja Kasi - Włodka. Rzeczony Włodek opowiadał właśnie, jak jego najstarsza pociecha, brat Antosi - Mirek próbował naprawić pralkę. Na końcu okazało się, że jest po prostu niepodłączona do prądu. Biedak, gdy tylko zorientował się o czym jego ojciec będzie



opowiadał, ulotnił się gdzieś, jak się później domyśliła Kasia do kuchni, z której dziwnym trafem, co potem oznajmiła całej rodzinie skonsternowana ciocia, ubyta połowa świątecznego karpia. Kasia nie mogła opanować chichotu.

Obok Kasi zaś siedział wuj Alfred - sympatyczny grubasek, trochę po pięćdziesiątce i jego żona Marylka, chuda i bardzo gadatliwa, z nieodłącznym papierosem w ręce. Kasia zauważyła, że wujek od pewnego czasu cicho pochrapuje. Na początku trochę ją to przestraszyło, ale potem zaobserwowała, iż wuj po prostu uciął sobie drzemkę. I nic by nie zakłóciło spokojnego snu wujka, gdyby nie ciotka Maryla:

- Kochani, czy mówiłam wam, że Misiek dostał awans? - zapytała radosnym tonem. Wszyscy przytaknęli, mimo iż oznajmiała im to już trzeci raz tego wieczoru. Ciotka już taka była i ani Kasia, ani nikt z jej rodziny nie wiedział czy robi tak naumyślnie, czy też nie. Było im to szczerze mówiąc obojętne i nie zastanawiali się nad tym specjalnie.

- Misiu, opowiedz im o tym, czym się teraz zajmujesz - popatrzyła wyczekująco na wuja Alfreda, lecz ten tylko wydał z siebie długie, przeciągłe „Chrr...”, na co cała rodzina zareagowała śmiechem.

- Alfredzie, wielce interesująca odpowiedź - powiedziała skręcająca się ze śmiechu Irenka, co jeszcze bardziej rozśmieszyło rozchichotane towarzystwo. Co do Irenki to Kasia mogła o niej powiedzieć jedynie, że ma na imię Irenka i jest żoną Mirka, że razem długo mieszkali zagranicą, gdzie zresztą się poznali i wzięli ślub.

Alfred po chwili się obudził i pełen zdziwienia zaczął się rozglądać po pokoju. Po

chwili jednak ktoś „życzliwy” nakreślił mu sytuację i biedny Alfred zaczerwienił się niczym buraczek.

Po pewnym czasie jednak wszyscy się uspokoili, a rozmowy powróciły na swój codzienny tor tzn. głównie sprawy rodzinne. Kasia również aktywnie uczestniczyła w tych dyskusjach, lecz w pewnym momencie mama poprosiła ją, aby dorobiła rodzinie herbaty. Kasia posłusznie poszła do kuchni i jednym uchem przysłuchując się rozmowom zaczęła parzyć herbatę. Gdy skończyła, położyła ostrożnie filiżanki na tacce i powoli ruszyła w kierunku drzwi. W progu na chwilę przystała. Spojrzała na swoją rodzinę siedzącą przy wigilijnym stole.

- Boże jak ja ich kocham. Mimo, iż są tacy cudaczni i ekscentryczni - pomyślała. Z zamyślenia wyrwały ją jednak słowa cioski Marioli:

- Kochani, czy mówiłam wam, że Misiek dostał awans?

Kasia wybuchła nieopanowanym śmiechem. Stłukła cztery filiżanki...

Julia Plewa, kl.6b

KĄCIK LUDZI CIEKAWYCH WSZYSTKIEGO...

Skoro grudzień, skoro święta, skoro magia - to w naszym kąciuku nie mogło zabraknąć postaci niezwyklej, tajemniczej i wielce oczekiwanej, a mianowicie - Świętego Mikołaja, był on bowiem w naszej szkole, ale przemknął i nic o sobie mówić nie chciał. W takim razie my postaramy się Wam tę postać nieco przybliżyć...

Choć o Mikołaju świadectwa są skąpe, nie ulega wątpliwości, że jest to postać historyczna – wiadomo, że był w IV wieku biskupem w Azji Mniejszej, w małym miasteczku. Najstarszy przekaz o Mikołaju głosi, że uratował on trzech

niewinnie skazanych na śmierć rycerzy. Innym razem ocalił tonących żeglarzy. Zasłynął też z pomocy, jakiej udzielił ubogiemu mieszkańcowi miasta, którego córki nie mogły wyjść za mąż, gdyż nie było go stać na posag. Mikołaj podrzucił im wówczas ukradkiem



większą sumę pieniędzy. Stąd święty ten, jawi się jako przykład chrześcijańskiej dobroci. Pozostała po nim pamięć, że czynił dobro bez rozgłosu, dyskretnie. Bezinteresowna miłość tego świętego pozostaje niezmiennie ponadczasowym i powszechnym symbolem chrześcijańskiej kultury. Wiara w św. Mikołaja zatem to wiara w ludzką dobroć i ludzką miłość. Także w Bożą dobroć i Bożą miłość. Dlatego św. Mikołaj trafia w dziesiątkę: w samą istotę chrześcijaństwa. Zgodnie z tradycją, 6 grudnia to dzień śmierci św. Mikołaja. Najpierw jego kult rozwinął się w kręgu chrześcijaństwa wschodniego. Czczono go tam jako cudotwórcę i orędownika. Na Zachodzie był popularny od momentu, gdy w 1087 r. przeniesiono z Myry jego relikwie do Bari w Italii i gdy w XIII wieku pojawił się w szkołach zwyczaj rozdawania zapomóg i stypendiów pod patronatem św. Mikołaja. W Polsce ślady kultu św. Mikołaja sięgają „Kazań świętokrzyskich”. Najstarsza zachowana modlitwa do tego świętego pochodzi z modlitewnika króla Zygmunta I. Dziś na terenie Polski znajduje się 327 kościołów pod wezwaniem św. Mikołaja – zajmuje on jedno z głównych miejsc na liście

świętych, patronujących polskim parafiom. Św. Mikołaj jest czczony nie tylko w kościele katolickim – prawosławie oddaje mu jeszcze większy kult, niemal na równi z Matką Bożą i Apostołami.

Cześć dla tej postaci wykracza nawet poza granice świata chrześcijańskiego. Zna ją niektóre plemiona muzułmańskie Bliskiego Wschodu, jak też ludność buddyjska zamieszkująca Syberię.

Przy okazji mikołajek warto też pamiętać, że Mikołaj jest świętym, do którego od początku modlono się o pomoc w różnych sprawach. W średniowieczu zaliczano go nawet do rzędu tzw. czternastu orędowników, niosących szczególną pomoc. Był opiekunem ludzi igrających z niepewnością: żeglarzy, myśliwych. Jego kapliczki stawiano nad brzegami morza, przy drogach, przy wejściach do lasu. Kościół św. Mikołaja w Myrze natomiast, w którym są relikwie i grób Mikołaja, był jednym z najbardziej znaczących sanktuariów w cesarstwie bizantyńskim. Teraz relikwie św. Mikołaja znajdują się w Bari, na południu Włoch.

Ludzie ciekawi wszystkiego

Mikołajki w pewnej klasie...

Były pewne obawy, że nie przyjdzie, że zajęty, że pogoda nie sprzyja odwiedzinom, że sianie słabo naoliwione i renifery zmęczone... On jednak nie zawiódł, pojawił się w całej swej okazałości, no i rozdał to, na co wszystkie dzieci, te grzeczne (i te troszkę mniej) czekały z niecierpliwością i wypiekami na twarzy. Tak oto 5 grudnia, w przeddzień swych imienin pojawił się Mikołaj w klasie 4a. Ponieważ choinka jeszcze w sali nie zagościła, to zastąpiła ją godnie klasowa juka(w sumie obie zielone). Prezentów było sporo, więc Mikołaj musiał zaangażować pomocników: Marcin i Dominika spisali się dzielnie w roli elfów. Każdy miał okazję przez chwilę posiedzieć na Mikołajowych kolanach i opowiedzieć czcigodnemu gościowi

z Laponii o tym , jak bardzo zasłużył na prezent. Po rozdaniu prezentów wszyscy zajęli się rozpakowaniem...- uśmiechnięte twarze mówiły same za siebie. Tylko żal, że na kolejną wizytę Mikołaja trzeba czekać przez aż cały rok...





Czy są tu jakieś grzeczne dzieci ???



Zastanówmy się



No tak, znowu dziewczyny udają, że są grzeczniejsze.



Hmm, od kogo by tu zacząć ???

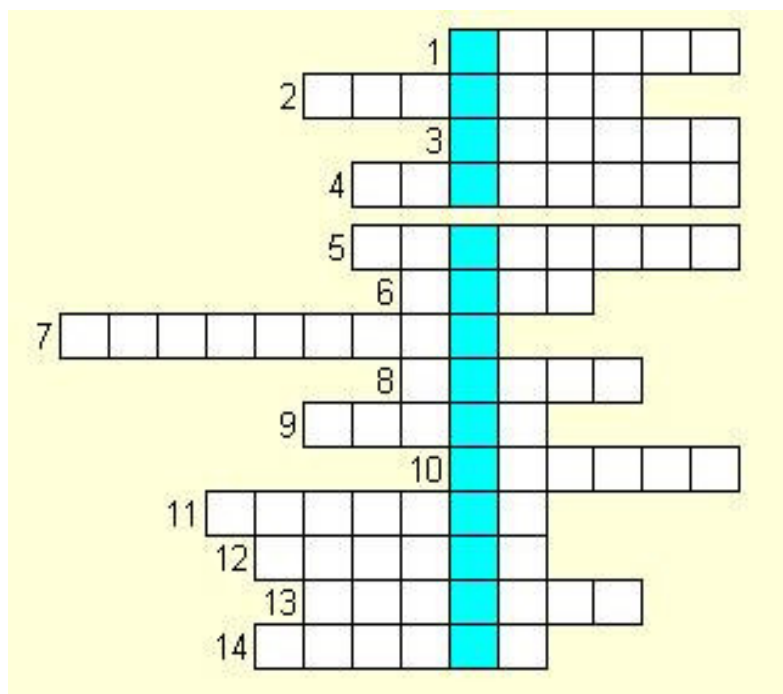


Czyż nie uroczy obrazek???



Wszystkie grzeczne dzieci zadowolone ☺.

Krzyżówka Bożonarodzeniowa



1. Wiszą na choince.
2. Przychodzi do nas 6.12.
3. Leży w nim Pan Jezus.
4. Znajdziesz je pod choinką.
5. Ciągną sanie Mikołaja.
6. Ryba jedzona na Wigilię.
7. Z 31.12 na 1.01
8. Wielki z prezentami...
9. Biała na twarzy Mikołaja...
10. Przed świętami robimy ...
11. Dzielisz się nim przy Wigilijnym stole...
12. Powtórne oczekiwanie na przyjście Pana Jezusa.
13. Zielone drzewko (inaczej świerk)...
14. Powóz św. Mikołaja...



Stopka redakcyjna:

Redakcja: Koło dziennikarskie S.P. nr 164 - Ala Markocka Jędrzej Kubala, Kinga Komnata, Patrycja Piechowicz, Ola Markow, Ada Kostrubiec, Joanna Romańska Dominik Kędzia, Julia Plewa, Anna Starzyk, Marta Bomba, Konstancja Jarecka, Ula Filipowicz, Zuzia Oleniacz, Madzia Czort, Mateusz Bębenek, Jan Uchwat, Jakub Komnata, korekta, skład: Urszula Kozińska.